

## SZUKAĆ SENSU – SPOTKAĆ SENS ŻYCIA

+

Do tej pory zatrzymywaliśmy się na progu... Spoglądając i jakby zastanawiając się – co dalej? Wejść czy nie wejść? Przekroczyć czy zatrzymać się na progu? Żyjemy jak nigdy dotąd między lękiem a nadzieją. Ale ta nadzieja, jak podpowiada św. Jan Paweł II, by nie była „matką głupich” musi być związana z bojaźnią Bożą.

Wiemy już zatem, że można spojrzeć poprzez uchylone drzwi, że można wyjść na spotkanie rzeczywistości.

Idźmy zatem z nadzieją!

Przez kolejne trzy refleksje chciałbym zatrzymać się nad naszą odpowiedzią na ten bolesny znak czasu, jakim jest pandemia.

Sięgnijmy najpierw po słowo Boże, fragment Ewangelii św. Łukasza:

*W tym samym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: «Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie».*

Byłoby zuchwalstwem porywać się na diagnozowanie obecnego stanu rzeczy. Łatwo przy tym popaść w różnego rodzaju teorie spiskowe. Padają głosy o lodowcach topniejących w wyniku globalnego ocieplenia, z których to struktur uwalniają się nieznane wirusy. Inni mówią wprost o broni bakteriologicznej, wytworzonej w tajnych laboratoriach Sorosa w Wuhan. Jeszcze inni zdroworozsądkowo, a zarazem cynicznie wspominają o źródle pandemii w Wuhan, na rynku, gdzie sprzedawano ekologiczną (zdrową, naturalną lub jakoś podobnie określaną) żywność.

Nie sposób – jak wspominałem – analizować tych i podobnych wypowiedzi.

Ale gdzieś wracają w pamięci słowa z pierwszej programowej encykliki św. Jana Pawła II: „Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli. Owoce tej wielorakiej działalności człowieka zbyt rychło, i w sposób najczęściej nie przewidywany, [...] skierowują się przeciw człowiekowi”.

Człowiek wierzący szuka jednak innych przyczyn. Pyta o karę Bożą, choć to pytanie wybrzmiewa tak bardzo archaicznie w naszych czasach. Ale jednak zaczyna wybrzmiewać... Niektórzy zwracają uwagę na najnowsze zjawiska w samym Kościele. I pytają – czy to przypadek?

Czy to przypadek, że dokonana się banalizacja Komunii poprzez udzielanie jej rozwodnikom, a w niektórych krajach (Niemcy) także niekatolikom, a dziś – nie można jej udzielać prawie wcale.

Czy to przypadek, że w rytuałach na początku Synodu Amazońskiego dokonał się za sprawą Pachamamy kult natury – zdaniem niektórych ponad kultem Boga, a dziś – ta natura okazuje się nieujarzmionym, pandemicznym zjawiskiem? Więc krzyczymy do Boga...

Czy to przypadek, że w imię politycznych kompromisów Stolica Apostolska zawarła porozumienie z władzami Chin Ludowych, które są państwem programowo nastawionym na masową aborcję, na prześladowanie człowieka, a dziś – właśnie z Chin rozprzestrzenia się wirus śmierci?

Czy jest sprawą przypadku, że tak daleko posunęły się dyskusje na temat zniesienia celibatu, a dziś rozerwana została oblubieńcza więź kapłanów z ich parafiami?

Nie potrafię dać jasnych odpowiedzi na te pytania. Nie wiem nawet czy są one właściwe, ale wiem, że padają i paść powinny, bo są wyrazem niepokoju ludzi wierzących...

Niektórzy mówią stanowczo: *Bóg nie karze za grzechy! Temat kary nie jest ewangeliczny!* Bóg istotnie nie działa automatycznie. Jego działanie nie jest według schematu: bodziec – reakcja!

W IV niedzielę Wielkiego Postu czytamy perykopę o uzdrowieniu niewidomego od urodzenia.

*Uczniowie Jezusa zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym – on czy jego rodzice?» Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże.*

A więc – nie prosty schemat: człowiek zgrzeszył i spotkała go kara. Albo jest ukarany za grzech rodziców. Ale niewątpliwie – Jezus mówi to wyraźnie: to jest znak!

W konkluzji całej sceny Jezus daje jakby klucz interpretacyjny całego zdarzenia:

*Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrzel, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi».*

Mamy znak, który jest wezwaniem do nawrócenia do Boga, do odnowy naszej wiary! To nie może podlegać wątpliwości!

Raz jeszcze powtórzmy: pośród tych niepewności – jedno wydaje się pewne – źródłem naszych nieszczęść jest ludzki grzech. Nie grzech zaniedbań ekologicznych, czy obojętności wobec migrantów, ale grzech przeciw Bogu samemu.

Co zatem czynić?

Prof. Rodney Stark, amerykański socjolog i agnostyk zadziwił się wzrostem wykładniczym chrześcijan w pierwszych trzech wiekach. Szacuje się, że ok. 40 r. naszej ery chrześcijanie stanowili populację około 1000 uczniów. Około 340 roku było ich ponad 33 miliony, czyli przeszło połowa ludności Cesarstwa.

A w międzyczasie Rzym był pustoszony przez epidemie. Uciekali więc wszyscy – instytucje cesarskie, urzędnicy, kapłani pogańscy, lekarze na czele z Galenem, autorytety. Ale chrześcijanie trwali i szli do zarażonych. Jako jedyni. I byli w ten sposób jedynie wiarygodni. A szli do zarażonych z trzema wartościami. Nieśli im sens istnienia, nieśli miłość przełożoną na czyny miłosierdzia i wreszcie – poczucie więzi wspólnoty.

To ważna wskazówka dla nas. To znak naszego dziedzictwa, które winniśmy podjąć.

Nieś sens istnienia... Tym sensem jest Bóg, zjednoczenie z Nim poprzez krzyż ku zmartwychwstaniu. W normalnym świecie ten sens niesiemy poprzez znaki sakramentalne, znaki łaski, zwłaszcza sakrament pokuty i Eucharystię.

Dziś w niektórych Kościołach lokalnych, świątynie chrześcijańskie zostały zamknięte.

W Niemczech ogłoszono, że z pewnością ten okres zamknięcia będzie dotyczył Wielkiej Nocy. Czy można znaleźć i przeżyć sens w sytuacji zamkniętych kościołów, które będą zawarte, jak zatoczony kamień na grobie Pana?

Kryzys pandemii demaskuje jak bardzo nasza cywilizacja porzuciła potrzebę sensu istnienia, jak bardzo to pytanie o sens stało się niepoprawne politycznie.

Św. Jan Paweł II napisał encyklikę „Fides et ratio” (wiara i rozum). Można powiedzieć, że to wielki tekst o poszukiwaniu sensu życia. Tekst buntowniczy, bo jest sprzeciwem wobec tej apatii i anemii współczesnej kultury.

Papież pisał:

*„Co więcej i jest to zjawisko jeszcze bardziej dramatyczne w tym gąszczu informacji i faktów, wśród których żyjemy i które zdają się stanowić samą treść życia, wielu zastanawia się, czy ma jeszcze sens samo pytanie o sens”.*

Wielu zastanawia się, czy ma jeszcze sens samo pytanie o sens.

Może teraz jednak odkrywamy wartość tego pytania, może nie będziemy dziwić się, że w czasach Pana Jezusa, młody, bogaty, dobrze sytuowany człowiek, przed którym było życie – zapytał:

*Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?  
co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?*

Koronawirus pojawił się w czasie, gdy większość społeczeństwa uznała, że nie potrzebuje Boga. To przecież czas rozpowszechnienia się pandemii gender, wedle której nie ma Boga stwórcy, jest kultura, która stwarza człowieka. Ale nie ma już człowieka jako osoby kobiety i mężczyzny, jest uwikłany w płęć, a wyzwolony od reżimów prawdy osobnik. Nie ma już miłości, jest dyktatura seksualizmu.

W naszej cywilizacji Bóg został zastąpiony chlebem i igrzyskami. Postmodernistyczne narracje nie głoszą strachu przed piekłem, a niebo sytuują w świecie przyjemności i konsumizmu. I oto koronawirus wprowadził w tę narrację dawno zapomniane, albo wykpięte słowo „piekło”. Statek wycieczkowy – dla wielu symbol ziemskich rozkoszy – stał się więzieniem dla zainfekowanych pasażerów i stał się piekłem, z którego nie sposób się wydostać. „To nie jest luksusowy rejs. To jest pływające więzienie” – czytaliśmy w mediach relacje pasażerów.

Dla tych, którzy uczynili bogiem sport, otwarła się otchłań pustych stadionów i anulowanych rozgrywek.

Dla tych, dla których pieniądź był fetyszem, przyszedł czas poddania siły roboczej przymusowej kwarantannie. Wielbiciel konsumpcjonizmu stanęli w przerażeniu przed pustymi półkami supermarketów. Świat, który czciliśmy, zapada się.

Każdy diagnosta, który spojrzy dogłębnie w ten stan rzeczy uzna, że terapią jest wprowadzenie Boga w nasz świat. Każdy rozsądny diagnosta przypomni sobie słowa sprzed 41 lat: „Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”

Bo sensem naszego życia jest Chrystus.

Trzeba to uznać bardzo dogłębnie. Wewnątrz samego siebie.

Trzeba to przyjąć, zrozumieć, zaakceptować. A potem się tym dzielić.

Ktoś powie – *może bardziej przyziemnie? Dla mnie sensem jest rodzina, moje dzieci, moja praca, to, co kocham...*

Ja powiem: to bardzo dobra intuicja. Tak, sensem życia jest Miłość. Posłuchajmy raz jeszcze naszego Przewodnika w czasie próby – św. Jana Pawła II:

*Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. To jest ów — jeśli tak wolno się wyrazić — ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek*

*zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo.*

Zastanówmy się nad sensem życia. Zastanówmy się nad wartością miłości. I nad tym, że Miłość przychodzi do nas w Chrystusie, z Chrystusem. Miłość silniejsza niż śmierć...  
Więc spotkajmy tę Miłość, dotknijmy Ją...

Panie, który jesteś Miłością szukającą nas,  
pozwól nam zrozumieć, że to Ty sam  
jesteś sensem naszego życia,  
Ty, który jesteś Miłością...  
Spraw, byśmy tę Miłość  
*spotkali, jej się dotknęli*  
*uczynili w jakiś sposób swoją,*  
*znaleźli w niej żywe uczestnictwo.*

Amen.